

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/4349,Promocja-ksiazki-Jaroslaw-Guzy-U-zrodel-zlego-i-dobrego-Rozmowy-z-pierwszym-prze.html>  
04.04.2026, 00:47

## Promocja książki „Jarosław Guzy. U źródeł złego i dobrego. Rozmowy z pierwszym przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS” - Warszawa, 3 marca 2010

03.03.2010

3 marca 2010 r. o godzinie 17.00 w Centrum Edukacyjnym IPN przy ulicy Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie odbyła się promocja książki

### [„Jarosław Guzy. U źródeł złego i dobrego. Rozmowy z pierwszym przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS”](#)

Prezentacji towarzyszył panel dyskusyjny, w którym udział wzięli: bohater książki, pierwszy szef NZS - Jarosław Guzy; jeden z inicjatorów i pierwszy przewodniczący NZS Uniwersytetu Jagiellońskiego - Jan Rokita; Prezes Instytutu Pamięci Narodowej - dr hab. Janusz Kurtyka; autor rozmów - Robert Spałek oraz moderator dyskusji, naczelnik oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie - dr Tomasz Łabuszewski.

#### Fragmenty panelu

Dr hab. Janusz Kurtyka - Prezes Instytutu Pamięci Narodowej:

Jest mi niezmiernie miło, że NZS staje się powoli przedmiotem historycznej refleksji. Był to ruch, który odegrał rolę ważniejszą niż nam się wydawało, chociaż nigdy nie był organizacją, która realizowała swoje cele konsekwentnie. Ludzie wywodzący się z tego ruchu mieli i mają różne poglądy, nie trzymają się razem, natomiast z całą pewnością łączy ich sentymentalne wspomnienie z czasów, gdy na czele Niezależnego Zrzeszenia Studentów stał Jarosław Guzy.

Robert Spałek - autor rozmów, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej w Warszawie:

Książka „U źródeł złego i dobrego” może być uważana za świadectwo pewnego środowiska - ludzi urodzonych między połową lat pięćdziesiątych a początkiem lat sześćdziesiątych XX wieku. Nie jest to tylko opowieść o NZS jako bardzo ważnym składniku „Solidarności”, ale także o ówczesnych problemach, warunkach życia, punktach odniesienia młodych Polaków. Wszystko, o czym opowiedział Jarosław Guzy pokazuje, że dzisiaj żyjemy w zupełnie innym świecie - i nie chodzi tylko o skok cywilizacyjny czy zmianę polityczną, bo to jest oczywiste, ale o naszą mentalność, obyczaje, jednostkowe perspektywy, które całkowicie się zmieniły.

Najobszerniejsza część książki dotyczy oczywiście tematyki związanej z NZS - wydarzeń, sylwetek ludzi, atmosfery tamtych dni. Znajdziemy w niej między innymi pogłębiony opis strajków studenckich; zimowego, czyli tzw. strajku łódzkiego z początku 1981 r. i tzw. strajku jesiennego - masowego protestu studentów w całej Polsce. Na tle wielkiej historii rewolucji „Solidarności” epizod studencki pozostaje często niedoceniony, tymczasem jego znaczenie jako doświadczenia

pokoleniowego jest chyba ważniejsze od wszelkich interpretacji politycznych.

Książka jest „wycieczką” do świata PRL, którego, z jednej strony, nie są w stanie oddać suche podręczniki czy specjalistyczne monografie, a z drugiej, PRL to nie był świat przedstawiony w filmach Stanisława Barei – świetnych, pełnych humoru, ale będących niczym więcej, jak krzywym zwierciadłem. Ta książka mieści się – moim zdaniem – pomiędzy tymi dwoma biegunami.

Jarosław Guzy – bohater publikacji:

Była tu pewna zagadka: czy odbiorca dostrzeże, że historia jest ciągle żywa, że wpływa na współczesną rzeczywistość w sposób ewidentny. Zarazem zależało mi na tym, by na to, co mówię w książce, nie miało wpływu ostatecznie dwadzieścia lat, które są niesłychanie ciężkim filtrem, przez który bardzo trudno dotrzeć do prawdy o tamtych czasach. Bardzo dbałem o to, by moje poglądy na rzeczywistość obecną nie wpływały na opublikowaną ocenę tamtych czasów. Jest to książka napisana uczciwie, co nie znaczy obiektywnie; nie każdy się zgodzi z wszystkim tezami, które tam są zawarte.

Moja teza dotycząca współczesnych czasów jest taka, że są one głęboko zakorzenione w problemach, które pojawiły się dużo wcześniej. Ja próbuję odnaleźć te elementy, próbuję je jakoś opisać i zdiagnozować. Oceniam je oczywiście; uważam, że mam do tego prawo. Mam poczucie, że to, co jest zawarte w ostatnich fragmentach książki, odbiega od wielu stereotypowych wyobrażeń o tamtych czasach, o tamtych ludziach, którzy funkcjonują również dzisiaj. Mam poczucie, że tego typu głosów brakuje w ogólnej debacie, [głosów] które są traktowane na równorzędnych prawach. A stawiam między innymi tezę, że roztrwoniony został potencjał „Solidarności”.

Wydaje mi się, że żyjemy w pewnym sensie w czasach Orwellovskich. Gdyby popatrzeć na opinie o wydarzeniach historycznych, wygłaszane w ciągu ostatnich dwudziestu lat, w tym opinie osób, które w tych wydarzeniach uczestniczą, to mam poczucie, że co parę lat są one pisane na nowo. Niektórzy najchętniej wykasowaliby to, co zostało zapisane na początku lat dziewięćdziesiątych, a inni wykasowaliby to, co powstało pod koniec tamtej dekady. Dlatego pewne rzeczy trzeba powiedzieć, napisać, niech przenikną do debaty publicznej. Czytelnicy niech oceniają. Ja oczywiście będę bronił moich tez. Chciałbym podkreślić jedną rzecz: niezależnie od jednoznacznych opinii i surowych ocen, które w tej książce zawarłem, to uważam, że różnienie się jest sztuką, kulturą.

Jan Rokita – pierwszy przewodniczący NZS Uniwersytetu Jagiellońskiego:

Z tej książki się bardzo ucieszyłem. Moja radość bierze się z tego, że bardzo istotna jej część – rozdziały od czwartego do jedenastego – poświęcone są pewnemu wspólnemu doświadczeniu, przeżyciu, jakim było Niezależne Zrzeszenie Studentów (1980-1981). Doświadczenie to zostało opisane z perspektywy krakowskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego. Te rozdziały pozwoliły mi postawić na nowo, po trzydziestu latach, proste na pozór pytanie – czym to doświadczenie NZS, dla mnie bardzo krótkie, półtoraroczne – czym było?

Było to pierwsze, fascynujące poczucie uczestnictwa w polityce. To była organizacja – en bloc w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie – bardzo radykalnie polityczna i radykalnie antykomunistyczna. Było to młodzieżowe, radykalne skrzydło ówczesnej legalnej „Solidarności”. To był też pewnie powód, dla którego komuniści tak długo nie chcieli tej organizacji zarejestrować.

Nie mieliśmy oporów, a za to głębokie przekonanie, że to, co oficjalnie „Solidarność” uważała za

przekraczające granice tabu, dopuszczalności, politycznej poprawności - nie jest bynajmniej zakazane. W ramach pokojowego, dialogicznego paradygmatu byliśmy politycznymi radykałami. Ta pokusa radykalizmu została we mnie jako wspomnienie czegoś szlachetnego, jako właściwy stosunek do rzeczywistości.

Dyskusji panelowej przysłuchiwało się liczne grono, między innymi dawnych działaczy NZS, dziennikarzy, historyków i dzisiejszych studentów - członków NZS. W ostatniej części blisko dwugodzinnego spotkania wywiązała się dyskusja między panelistami a uczestnikami promocji - pełna osobistych wspomnień, refleksji oraz uzupełnień i odniesień do książki.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)





foto #7



foto #8



foto #9